Nr. 223. Dnia 14 sie[rpnia] Poniedziałek. Dnia 2 (14) sierpnia 1893 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym.
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, zwyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY TRZECI

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południn.

Dziś:	Euzebjusza Kapł.	Wschód słońca o godzinie	4-ej minut 40	Wschód księżyca o godzinie	1 minut	56	w.	Piątek:	Agapita Męcz.
Wtorek:	Wniebowz. N. P. Marji.	Zachód "	7-ej " 28	Zachód "	7 "	25	w.	Sobota:	Rufina i Marjana.
Środa:	Rocha Wyznawcy.	Długość dnia godzin	14 " 59	Wysokość wody na Wiśle st.	5 c. 6 (st. 6 c. 9).			Niedziela:	Jacka Wyznawcy.
Czwartek:	Mirona i Pawła.	Ubyło "	1 " 44	Dziś o godzinie 2-ej popoł. ciepła 12°.				Poniedz:	Joanny Wdowy.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrowoja, jutro Jacława św.

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Damy i huzary"; jutro „Tancerka" i „Stadła paryskie" (1-szy raz). Nowy: dziś „Weseli spadkobiercy"; jutro „Ptasznik z Tyrolu". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Dzieci skazanego". (8 wieczorem.)

— Jutrzejsza doroczna uroczystość Wniebowzięcia N. Panny Marji, oprócz zwykłych nabożeństw we wszystkich kościołach tutejszych, obchodzoną będzie solenniej w następujących świątyniach:

św. Marcina (po-augustjańskim) uroczystość rozpocznie prymarja o godzinie 7-ej zrana, następnie wotywa o 9-ej, suma wyjdzie o godzinie 11-ej przed południem z kazaniem, wystawieniem N. Sakramentu i procesją. Po obiedzie nieszpory również z kazaniem i udzieleniem benedykcji papieskiej.

Podobne nabożeństwa odprawione będą w kościołach: Panny Marji na Nowem-Mieście, św. Trójcy (po-trynitarskim), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), św. Andrzeja (pp. kanoniczek), św. Anny (po-bernardyńskim), św. Kazimierza (panien sakramentek i N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze.

Z po zamiejskich okolic odprawione będą całodzienne nabożeństwa odpustowe w kościołach w Mokotowie i Rokitnie.

We wszystkich kościołach tutejszych odbędzie się jutro święcenie zbóż i kwiatów tegorocznych plonów.

— Jutrzejszemi nieszporami kościół św. Krzyża rozpoczyna solenny doroczny odpust ku czci św. Rocha, wyznawcy.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 10-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wybitny publicysta francuski, p. Francis de Pressensé, członek redakcji *Tempsa*, ogłosił świeżo w Paryżu broszurę p. t. „*Le France, les partis politiques et les élections*", w której szkicuje przełom umysłów w dzisiejszej Francji republikańskiej, stającej w d. 20-ym b. m. przy urnach wyborczych. Znalazła się ona wobec potężnego problematu, o którego trudnościach nie daje żadnego wyobrażenia spokojny stosunkowo i prawidłowy przebieg kampanji wyborczej. Wszyscy to czują, że kwestja formy rządu stoi już dzisiaj po nad wszelką dyskusją: po raz pierwszy od czasu utworzenia trzeciej rzeczypospolitej nie odezwało się hasło jej obalenia. Przeciwnicy nie utracili przywiązania do monarchji, ale przestali wierzyć w jej siłę krystalizacyjną. Republikanizm i monarchja przestały być sztandarami kampanji.

A jednak równocześnie wszyscy to czują we Francji, a przedewszystkiem sami najgorętsi republikanie, że zupełne przeksztalcenie dzisiejszego systemu politycznego u góry jest konieczne, że to, co jest, uległo zgniliznie, że stare firmy i stare idee wymagają odmłodzenia w nowem pokoleniu ludzi i w nowej krynicy ideałów politycznych. Czy już dzisiejsze wybory to poczucie, przenikające wszystkich, wcielą w widome formy, nie wiadomo; może potrzeba je będzie raz jeszcze i drugi powtórzyć, zanim naród potrafi sformułować to w pozytywnych faktach, co mu się marzy w głębinach inteligencji.

Ponawiają się ciągle zamieszki rokoszowe w świeżej republice brazylijskiej zwracają na siebie powszechną uwagę, jako ślady głęboko nurtującego fermentu wewnętrznego. Obraz tych stosunków z historycznym rzutem oka przedstawia znany podróżnik H. Zöller w *Koelnische Ztng.*

Gdy w przedsiębiorczym stanie południowym Unji brazylijskiej Rio Grande do Sul walka pomiędzy wojskami rządowemi a zbuntowanymi federalistami już od lutego wre zmienną falą, nadchodzi niespodziewana wiadomość, że idyliczna i wcale nie okazująca przedtem rewolucyjnych skłonności Santa Catharina ustanowionego przez rząd centralny z Rio de Janeiro gubernatora swego w sposób dorażny wyrzuciła. Jakkolwiek pomiędzy rokoszem z Rio Grande do Sul a wybuchem w Santa Catharina nie ma bliższego związku, przecież tu i tam działały jedne i te same pobudki: niechęć do narzucanych przez rząd centralny i uporczywie wbrew woli ludności popieranych gubernatorów prowincjonalnych. Santa Catharina należała do stanów najłagodniejszych Unji i do r. 1891-go nie znała, co to rewolucja. Krwawy wybuch z grudnia r. 1891-go nie wyniknął ze wzruszenia ludowego, lecz z potajemnych knowań rządu centralnego, który pragnął usunąć ustanowionego jeszcze za czasów Fonseki gubernatora Laura Müllera. Ponieważ Müller jest niemcem z Blumenau, ludność niemiecka, bujnie rozsiana w prowincji, stanęła silnie w jego obronie. Pomimo tego w d. 28-ym grudnia 1891-go r. Müller musiał abdykować, prezydent Peixoto posadził na urzędzie gubernatorskim Santy Cathariny w Desterro człowieka swojego wyboru i stempla.

Obecnie rzeczy zdają się brać obrót wręcz przeciwny, jak widać z krwawych potyczek stoczonych d. 29-go z. m. pod Blumenau a d. 31-go pod Desterro. Walki te są wymownem świadectwem nienawistnego współzawodnictwa pomiędzy niemiecką a luzytańską ludnością prowincji. Blumenau jest ogniskiem duchowem pierwszej, Desterro drugiej. Za cesarstwa rokosze w Brazylji były rzadkie, dzisiaj pod dyktaturą militarną, która dosyć błędnie mianuje się rzeczapospolitą, stały się chlebem powszednim. Przezorni politycy wiedzieli o tem, że monarchji łatwiej przychodzi utrzymać w spójni rozliczne żywioły olbrzymiego państwa, aniżeli rzeczypospolitej. Absolutni, surowi a małowykształceni władzcy tej ostatniej nie umieją utrzymać się po nad stronnictwami, jak szlachetny Dom Pedro; to też jaśniej widzący politycy brazylijscy, jak Silveira Martins, widzą zbawienie tylko w jaknajszerszym federalizmie, wymierzającym odpowiedni zasób samorządu pojedyńczym prowincjom. Tylko federalizm i parlamentaryzm mogą ocalić ten kolos państwowy przed rozpadnięciem się w bryzgi.

Ale podobnie jak zaślepienie prezydenta Peixoto każe mu całą potęgę swojego wpływu rzucać na szalę w obronie znienawidzonego w Rio Grande do Sul gubernatora Castilhosa, tak samo prowadzi się błędna, uparta i krótkowidząca polityka w innych stanach Unji brazylijskiej. Świadczy to jeszcze o wielkiej sile gospodarczej Brazylji, że pomimo tych ciągłych wstrząśnień wewnętrznych może opłacać regularnie procent swojego długu publicznego.

Kwestja zniesienia bilu Shermana o zakupie i biciu srebra w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej przedstawia się w cyfrach jak następuje: 143 członków kongresu oświadcza się bezwarunkowo za zniesieniem, 84 będzie głosowało w tym duchu pod warunkiem uchwalenia innego analogicznego prawa, 91 nie wyraziło dotąd ściśle sformułowanego zdania. Kongres liczy 356 członków. Z pomiędzy senatorów 28 oświadcza się za bezwarunkowem zniesieniem, 22 za warunkowem, a 22-ch odmówiło dotąd wydania opinji.

Br. Z.

Echa letnie.

(Korespondencje własne *Kurjera Warszawskiego.*)

Nałęczów w sierpniu.

Narzekamy tu i całkiem słusznie na ustawiczną słotę, ktora po kilkodniowej pogodzie zapanowała wszechwładnie.

Nie ma dnia bez deszczu, a niekiedy, jak np. w ubiegły czwartek, ulewa trwała od rana do nocy.

Zakład wciąż przepełniony.

W zamieszczonej przed kilkoma dniami korespondencji wspomniałem, że lista gości obejmuje przeszło 800 pozycyj.

Liczba ta, pochodząca z daty 26-go lipca, wzrosła obecnie z górą do 1,000.

Na ostatnim reunionie zebrało się przeszło 60 par tańczących, tak, że natłoczona sala balowa sprawiała wrażenie resursy warszawskiej.

Na dzień 22-gi b. m. zapowiedziano tu koncert Barcewicza, i na tę ucztę artystyczną wybierają się zarówno goście nałęczowscy, jako też obywatelstwo okoliczne.

Z nowin matrymonjalnych godzi się zaznaczyć, że za przykładem dwóch innych swoich kolegów i trzech ordynujących w Nałęczowie lekarzy także świeżo się zaręczyło.

Jeśli lekarze obudzą w tym względzie naśladownictwo pośród swoich tutejszych pacjentów, to powodzenie Nałęczowa niewątpliwie wzrośnie znakomicie.

N.

Solec, w pierwszych dniach sierpnia.

W uzupełnieniu poprzedniej korespondencji mojej nadmieniam, że przedstawienie amatorskie, o którem wzmiankowałem, odbyło się nie 30-go lipca, jak zamierzono, lecz 2-go sierpnia. Oprócz odegranych komedyjek, urozmaiciły je śpiew wysoko uzdolnionej amatorki, pani Tr. i deklamacja panny S. B., która z wielkiem wdziękiem wypowiedziała „Zamki na lodzie" Chęcińskiego, umiejąc przytem wtrącić w nie miejscami akcenty silnie dramatyczne.

„Gałązka jaśminu" Przybylskiego poszła w ogólności bardzo dobrze; ale większe jeszcze powodzenie miała wesoła bluetka Fredry syna, p. t. „Świeczka zgasła", w której role Pana i Pani, tak świetnie niegdyś grywane przez Tatarkiewicza i Wisnowską, przyjęli na siebie pan W. D., oraz wspomniana już wyżej panna S. B., i znakomicie wywiązali się ze swego zadania.

Zakończenie widowiska stanowił śliczny obraz z żywych osób, przedstawiający majówkę, na którym, oprócz ładnych twarzyczek i kostjumów, nie brakło wszelakich przyborów majówkowych, nie wyjmując nawet i bicyklu.

Jutro znów, 6-go sierpnia, odbędzie się tu, na korzyść miejscowego szpitala, loterja fantowa, wieczorem zaś bal, na który zjechać się ma całe obywatelstwo okoliczne, nie mówiąc już o częstych wycieczkach, w kostjumach i bez kostjumów. Słowem zjazd tegoroczny jest liczny, towarzystwo dobrane i Solec bawi się wybornie, łącząc z tą zabawą i wzgląd na pożytek publiczny.

L. J.

Zola w parlamencie.

Emil Zola nie należy do ludzi, którzy, raz uchwyciwszy się pewnego na świat poglądu, trzymają się go oburącz bez uwzględnienia konieczności ewolucji duchowej i myślowej, przychodzącej z latami. W pierwszych np. latach swojej działalności literackiej walczył zawzięcie przeciwko Akademji, jako instytucji, uzurpującej sobie powagę ciała naukowego; zdawało się, iż twórca „Rougeon-Macquartów" wraz ze współtowarzyszami młodości nie zostawi przy zdrzonej sposobności kamienia na kamieniu z pałacu Mazariniego. Z czasem jednak przyszła chłodna rozwaga, rozsądek sprawił swoje, Zola powiedział sobie: „Skoro istnieje jakaś akademja, muszę tam być"—i oto stara się już oddawna autor „Germinala" o krzesło w poniewieranej ongi przez siebie akademji, a stara się dotychczas, jak wiadomo, napróżno.

I w poglądach na politykę, jako gałąź działalności społecznej, zmieniły się obecnie poglądy Zoli. W czasach młodości miał absolutny wstręt do wszystkiego, co choćby zdaleka trąciło polityką; dziś znakomity pisarz francuski żywo interesuje się wydarzeniami politycznemi doby bieżącej, ostatnia walka wyborcza znalazła w nim ścisłego obserwatora, a nawet, jak oświadczył jednemu z interviewerów, zamierza starać się o mandat do francuskiej izby deputowanych.

Rozmowa toczyła się o młodej generacji literackiej, która chętnie bierze udział w ruchu politycznym swojego kraju. Gustaw Geoffroy, Henryk Fèvre, Jerzy Leconte, Lucjan Descares, Bernard Lazare—oto młodzież francuska, która jedną ręką wydobywa dźwięczne tony z liry poetyckiej, drugą sięga do urn wyborczych i w agitacji politycznej swojego kraju gra rolę wcale nieposlednią. Minęły czasy, gdy Flaubert z odrazą odzywał się o polityce, a słowa jego dźwięczne znajdowały echo w przekonaniach młodych romantyków i młodszych jeszcze naturalistów. Oto, jak charakteryzuje Zola treść zapatrywań się współczesnych pisarzy:

— Byłoby bardzo ciekawem zbadanie przyczyn owego politykowstrętu. Czy dlatego romantycy wyrzekali się polityki, iż za panowania Ludwika Filipa była ona nudną, dogmatyczną, protestancką niemal? Czy następne pokolenie dlatego odwróciło się od polityki, że za czasów trzeciego cesarstwa polityk musiał być jednocześnie służalcem? Ja sam przez długie lata z pogardą patrzyłem na wszystko, co nie stało w związku z literaturą lub sztuką. Dziś jeszcze, gdy przekonania moje w tym względzie zmieniły się do gruntu; gdy wiem z wieloletniego doświadczenia, iż można być dobrym kupcem, dobrym przemysłowcem, nie przestając tem samem być czułym na piękno artyzmu, i rozumnie myślącym człowiekiem w sprawach głębszej inteligencji—dziś jeszcze muszę niekiedy powstrzymywać sam siebie, aby nie wpaść w dawny błąd apriorystycznego lekceważenia ludzi i rzeczy, stojących po za literaturą i sztuką. Jest to pewien rodzaj tradycji, wyssanej z mlekiem piersi matczynej.

— A więc—brzmiało zapytanie—a więc, mistrzu, zdecydowałbyś się na zajęcie krzesła w izbie deputowanych?

— Dlaczegóżby nie? Oczywiście, nie natychmiast. Ale gdy skończę trzy ostatnie romanse, których plany noszę w duszy, kto wie, czy nie pomyślę o tem na serjo. Od lat 20-tu badam z pilnością przyrodnika najróżnorodniejsze warstwy narodu. Przypatrywałem się ogółowi od szczytów aż do nizin. Kładłem palec na pulsach życia społecznego, wiele ran lub zgnilizny odsłoniłem, zyskałem, jednem słowem, moc doświadczenia życiowego, które radbym teraz sprawdzić w życiu praktycznem. Widywałem cierpiących nędzarzy, a wiem, na co cierpią; dlaczegóżbym nie miał walczyć za nich resztkami moich sił i energji. Sądzę przytem, że zdobyłbym się na zdolność skutecznego wpływania na pewną grupę ludzi, na całe zgromadzenia. Mam już dziś zasady wyrobione i w ściśle skrystalizowane kontury. Pracą mózgową zdobyłem się na jasną metodę myślenia i pojmowania rzeczy, a sądzę, że to już wiele dla człowieka, który pragnie poświęcić się życiu publicznemu. Jedna rzecz mnie wstrzymuje, jeden brak w mojej organizacji: oto nie jestem mówcą, nad czem ze wszech względów ubolewam. Kilkakrotnie starałem się zabierać głos w różnych sprawach na zebraniach *Société des gens des Lettres*, a i gdzieindziej. Niestety, nie szło mi wcale. Jestem pewny, iż dar wymowy—o, bo to jest dar bezwątpienia—spoczywa w jakimś zakątku mózgowym. Można mieć tak samo talent krasomowczy, jak pisarski, malarski lub rzeźbiarski. Bo, dlaczegóż mącą mi się myśli, gdy przemawiać zaczynam, a nie mącą mi się nigdy, gdy trzymam pióro w ręku? I to bez żadnego wysiłku, w porządku metodycznym płyną mi zdania, gdy piszę, z wysiłkiem, z przynoszącym mi wstyd chaosem, gdy mówię w miejscu publicznem. Powiecie mi: byli wielcy mowcy, którzy jednocześnie mieli sławę wielkich pisarzy. Och, choćby Lamartine, Guizot i jeszcze tam ktoś. Ale czytajcie studja Juljusza Simona o wymowie: dowiecie się, iż dar improwizacji jest darem odrębnym, że wszyscy niemal wielcy mowcy przeszłości pisali najpierw swoje mowy, a potem dopiero recytowali je z pamięci. Zresztą, będę próbował ciągle...

Po krótkiej przerwie ciągnął Zola dalej:

— Czyż niema dwóch rodzajów pożytecznych członków parlamentu? Bywają mowcy parlamentarni, bywają i parlamentarni wyrobnicy, którzy winni być obdarzeni tylko pilnością i jasną metodą w pracy. Ci ostatni nie są najmniej pożyteczni. Często zajmują oni stanowiska naczelne, utrzymują się na nich długo i wywierają na otoczenie wpływ bardzo silny. Jeżeli nie potrafię wywalczyć sobie miejsca pośród mowców, stanę w szeregu wyrobników parlamentarnych.

— A jakież reformy znajdą w panu rzecznika w parlamencie?

— Reformy społeczne, oczywiście. Byłoby zresztą przedwcześnie mówić o tem w tej chwili. Jestem człowiekiem praktycznym i, zanim nie skończę planów bliższych, nie mam zwyczaju myśleć o dalszych. Czyż to tak trudno znowu stawiać programy parlamentarne? Same wlażą w ręce. Czyż niema już w dziedzinie społecznej nic do zmienienia po za prawem Naqueta o rozwodzie, po za prawem Riveta na korzyść dzieci naturalnych? Żniwo może być w każdej chwili obfite, należy tylko chcieć i—być w parlamencie. *Voilà tout...*

Stereotypowem *Voilà tout* zwykł Emil Zola kończyć każdą bardziej ożywioną rozmowę.

Po „Pascalu" tedy jeszcze trzy romanse, potem Akademja, a potem jeszcze—parlament.

Co za organizacja pełna energji... (X)

Wiadomości bieżące.

= *Now. wremia* pisze, że opracowana przez komisję do zreformowania Banku państwa nowa ustawa tegoż Banku została już wydrukowana i wkrótce będzie rozesłana do opinji ministerjów i przyjdzie pod decyzję rady państwa podczas sesji jesiennej. Nowy projekt proponuje wprowadzenie pewnej autonomji w zarządzie Banku przez utworzenie okręgów bankowych, z któremi mają się znosić kantory miast prowincjonalnych przy rozstrzyganiu nastręczających się kwestyj. Nadto w zamierzonej reformie poważne miejsce zajmie otworzenie nowych form kredytu, mianowicie dla drobnego przemysłu wiejskiego i wogóle drobnego kredytu.

= W celu upowszechnienia wśród włościan wiadomości weterynaryjnych, główny zarząd stadnin rządowych, jak donosi *Now. wr.*, zaczął przyjmować dzieci włościan do każdego z podwładnych sobie zakładów stadninowych, gdzie zapoznawają się z zasadami weterynarji i hodowlą koni. Do każdej stadniny zamierzono przyjmować po pięciu chłopców w wieku od 15-tu do 18-tu lat i uczyć ich zasad weterynarji w zakresie niezbędnym dla felczera weterynarji. Termin tej bezpłatnej nauki jest pięcioletni. Kończący ją otrzymują odpowiednie świadectwa.

= Z uwagi, że znaczna ilość towarów, transportowanych z Królestwa Polskiego do kraju południowo-zachodniego dla braku dogodnej komunikacji bywa wysyłaną przez Austrję, zamierzono, jak donosi *Now. wremia*, poprowadzić sieć kolei pogranicznych, łączących się z kolejami południowemi. Główna gałąź, zaprojektowana od Zdołbunowa przez Proskurów, Kamieniec podolski, Korneszty, wał Trajana, ma łączyć się oddzielnemi linjami z zagranicznemi kolejami przez Husiatyn i przez główne przystanie na Prucie i Dunaju. Nadto zaprojektowano odnogi od Brówek do Żytomierza i od Kotelni do Radomyśla.

= P. oberpolicmajster podaje do wiadomości, że na stacji Praga nadwiślańska otwarto barak, do którego przyjmowani będą chorzy z kolei terespolskiej i nadwiślańskiej; co zaś do chorych, przybywających koleją petersburską, odwołano się już do dyrektora tej kolei, ażeby mógł być urządzony dla chorych tymczasowy lokal przy stacji warszawskiej, lub żeby przygotowano w tym celu specjalny wagon.

= W celu rozciągnięcia możliwie ścisłego dozoru sanitarnego nad robotnikami nad Wisłą i na samej rzece, jakoteż nad robotnikami na tratwach, berlinkach i t. p., p. oberpolicmajster m. Warszawy, jenerał-major Klejgels, powołał do tej czynności lekarza p. Błagowieszczeńskiego, zamieszkałego przy ulicy Olszowej nr. 12.

= Z powodu ciągłych nieporozumień, jakie zachodzą co do określenia największego ciężaru towarów, jakie mogą być ładowane na wozy, p. oberpolicmajster objaśnia, że trudno jest ustanowić stałą normę, jak to uczyniło warszawskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami, jest to bowiem zależne od siły i gatunku koni, stanu i rodzaju drogi, oraz innych wypadkowych warunków; należy tylko bacznie zwracać uwagę, by w danym razie wozy nie były przeładowane nad siły koni, szczególniej na drogach i ulicach spadzistych oraz wiodących pod górę.

= Główny inżenier kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindley, wobec niezałatwionej dotąd pomyślnie dostawy cegły zaproponował komitetowi używanie cegły, wyrabianej z betonu. Próby, dokonane przez fabrykę miejską na starej stacji pomp przy ulicy Dobrej wypadły podobno dobrze ze względu na koszta, spodziewany brak cementu krajowego i t. p., rozpatrzeniem tego projektu zajmie się komisja techniczna. Oczywiście chodzi tutaj o cegłę modelową, t. zw. bowiem cegła pełna dowożona być może przez trzy fabryki okoliczne prawie w dostatecznej ilości.

= Rada miejska dobroczynności publicznej na ostatniem posiedzeniu zatwierdziła projekt etatu ogólnego na r. b. szpitala św. Jana Bożego, ustanowionego na 200 chorych obłąkanych (w tej liczbie 190 mężczyzn i 10 kobiet) z dochodem i rozchodem, obliczonym na rs. 43,110 rocznie.

= W dniu dzisiejszym trzema nadzwyczajnemi pociągami na jutrzejszy odpust Wniebowzięcia N. Panny Marji wyjechało do Częstochowy 3,927 osób, w znacznej części przybyłych z okolic i z dalszych stron, z za Wisły i Buga.

= Z powodu restauracji prawego pawilonu gmachu pocztowego, mieszczące się tamże biura sprzedaży marek i blankietów pocztowych oraz przyjmowanie korespondencji rekomendowanej tymczasowo przeniesiono do lewego pawilonu przy zbiegu ul. Świętokrzyskiej i placu Wareckiego.

= Wierzyciele russkiego Banku handlowego — pisze *Gazeta losowań*—pragnęliby się już teraz dowiedzieć o rezultacie likwidacji Banku. Jest to wszakże niemożliwem, gdyż terminy prekluzyjne, wyznaczone do zameldowania pretensyj kredytowych, dotąd nie upłynęły. Kończą się one dopiero w grudniu r. b. Nadto kuratorowie przysięgli zajęci są ustanowieniem bilansu, którego wyniki nie mogą być jeszcze znane.

= Przyjechał do Warszawy naczelnik dyrekcji naukowej łódzkiej rz. r. st. Abramowicz z Łodzi; wyjechali: wice-dyrektor departamentu celnego rz. r. st. Zabugin do Moskwy i pomocnik kuratora okręgu naukowego warszawskiego rz. r. st. Popow do gubernij chersońskiej i taurydzkiej.

= **Z teatru i muzyki.**

* Prezes dyrekcji teatrów, pułkownik Karandiejew, powrócił do Warszawy.

* Teatr Letni w ogrodzie Saskim zapowiada na dziś „Damy i huzary" Fredry.

* W teatrze Nowym dziś operetka „Weseli spadkobiercy" po raz trzynasty.

* Jutrzejszą premjerę komedji w trzech aktach p. t. „Stadła paryskie" Albina Valabrègue'a z której odbyła się dzisiaj w teatrze Letnim próba jeneralna, poprzedzi jednoaktowa fantazja sceniczna „Tancerka", ułożona według włoskiego pierwowzoru Piotra Cossy przez Kazimierza Kaszewskiego, z muzyką K. Hoffmana.

* Teatr Nowy wystąpi jutro z popularnym „Ptasznikiem z Tyrolu", w którym p. Grassówna odśpiewa po raz pierwszy rolę Gagi listonoszki, p. Laskowski zaś rolę hrabiego Hugona po p. Rapackim (synu).

* Odłożone z dnia wczorajszego z powodu niepogody widowisko baletowe w teatrze na wyspie w Łazienkach odbędzie się jutro, jako w dniu świątecznym.

Jeżeli więc pogoda dopisze ujrzymy tam „Roberta i Bertranda, dwóch złodziejów."

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 417, Nowym 619; w teatrzyku Eldorado 520, na operetce francuskiej w Belle-vue 574; na koncercie symfonicznym orkiestry holenderskiej w Dolinie Szwajcarskiej 312; na wystawie Muzeum rzemieślniczego 56; wczorajszego wieczora w teatrach: Letnim 515, Nowym 573; w teatrzyku Eldorado 600, na operetce francuskiej w Belle-vue 447; na koncercie orkiestry holenderskiej w Dolinie Szwajcarskiej 943 i na wystawie Muzeum rzemieślniczego 57.

= Ocean.

(*St. Ciech.*) Sobotni koncert symfoniczny przypomniał słuchaczom od dawna niewykonywaną, olbrzymią symfonję Rubinsteina p. t. „Ocean".

Pomimo wydłużonych rozmiarów, pomimo bogactwa melodyjnego, pomimo wreszcie całego przepychu orkiestrowego, dzieło to nie dorównywa dziełom prawdziwie symfonicznym—sześć części tego „Oceanu"—to sześć olbrzymich transkrypcyj fortepianowych, wspaniale mogących rozbrzmiewać pod palcami potentata, lecz w szacie orkiestrowej nie mogących zdobyć się na rzeczywistą siłę duchową.

Kontrastem do tego dzieła wielce dosadnym była muzyka baletowa z op. „Boabdil" M. Moszkowskiego.

Utwór ten drga pełnią życia rytmicznego, bogactwem kolorytu orkiestrowego i niezwykłym zasobem odrębnej fantazji.

Formy taneczne prowadzone są w sposób mistrzowski — „Fantazja maurytańska" jest prawdziwym klejnotem muzycznym.

Orkiestra holenderska w wykonaniu tych niela-

twych wcale dzieł wykazała maestrję niezwykłą pod względem wniknięcia w szczegóły rytmiki i cieniowania.

Przymioty te również świetnie zaznaczyły się w wykonaniu uwertury Beethovena „Poświęcenie domu" (op. 115), która zjednała dyrektorowi Quastowi zasłużony oklask ogólny.

„Sarabanda" I. S. Bacha i żart muzyczny p. t. „Piosenka pająków" Fitzenhagena na czworo skrzypiec były nowemi drobnostkami, cieszącemi się powodzeniem niemałem.

= Towarzystwo opieki nad zwierzętami.

Onegdaj, o godzinie 8-ej wieczorem, odbyło się posiedzenie członków zarządu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami pod przewodnictwem wiceprezesa p. Józefa Rawicza.

Po odczytaniu przez p. Gołowaczewskiego, sekretarza Towarzystwa, raportu kasowego, przedstawiono raport z działalności ambulatorjum Towarzystwa.

W czerwcu lekarz weterynarji p. Lichtenbaum udzielił 152 porady, z tych 86 bezpłatnie, w zeszłym zaś miesiącu 116 porad, w tem 46 bezpłatnie.

Z kolei uwiadomiono zarząd, iż w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy za złe obchodzenie się ze zwierzętami pociągnięto do odpowiedzialności 42 osoby.

Na żądanie p. gubernatora kieleckiego postanowiono przesłać do właściwego użytku 250 egzemplarzy przepisów, obowiązujących Towarzystwo.

Następnie rozważano wnioski, zamieszczone w protokule opiekunów, a mianowicie: co do skrobania ryb żywych przez kucharki i co do raków, które również żywe przygotowywane bywają do spożycia; tylko wpływ moralny gospodyń może oddziałać na służbę kucharską.

Ryby takie, jak np. karpie i liny, długą stosunkowo odznaczają się siłą żywotną, przy zadaniu im pół kieliszka koniaku zaraz usypiają.

Dalej opiekunowie przedstawili potrzebę ulepszeń w przewozie statkami parowemi cieląt, mianowicie, aby zwierzęta te miały stosowne tam pomieszczenie, któreby ich osłaniało od tortur, jakich dotychczas doświadczają, dalej jeszcze wykazali opiekunowie potrzebę dokładnych wiadomości o stajniach koni w cyrkułach miasta.

Oba te wnioski przyjęto i właściwy bieg nadać im postanowiono.

Co do uprzątania psów w najracjonalniejszy sposób, zdecydowano zwrócić się do różnych Towarzystw opieki nad zwierzętami o zdanie, objaśnienie i poradę.

Członek Towarzystwa z pow. gostyńskiego, Jks. Kajrukszto, kapłan parafji Zyk, zwrócił uwagę na nieludzki zwyczaj podskubywania gęsi, praktykowany w tamtych okolicach.

W sprawie tej postanowiono wysłać prośbę do p. gubernatora warszawskiego o wydanie polecenia wójtom gmin, aby podobnych operacyj zabraniali.

Członek Towarzystwa z Łodzi, p. Peyzer, zawiadomił, iż bruki i drogi szosowe w okolicy: Łódź-Zgierz, wymagają polepszenia, do przewozu bowiem towarów niejednokrotnie po 6 koni transportujący używać są zniewoleni.

Postanowiono rzecz przedstawić p. gubernatorowi piotrkowskiemu.

W sierpniu 1894-go r. w Bernie ma się odbyć kongres międzynarodowy Towarzystw opieki nad zwierzętami; do udziału zaproszono i tutejsze Towarzystwo.

Sprawę tę wznowić postawiono w styczniu r. p.

Członek-korespondent z Radomia, p. Hoffman, zawiadomił, iż od chwili ustanowienia w tem mieście członków opieki nad zwierzętami, dodatnia ich działalność jest widoczna.

Redakcja *Kurjera Warszawskiego* zakomunikowała Towarzystwu fakt, iż jeden z właścicieli dorożki przy ul. Chłodnej dopuścił się okrutnego bicia drągiem konia, czem oburzył wszystkich świadków okrucieństwa.

Postanowiono doniesienie to zakomunikować właściwemu opiekunowi dla pociągnięcia winnego do odpowiedzialności sądowej.

Do grona członków Towarzystwa przyjęto z Warszawy dra Zygmunta Bychowskiego, Józefa Wacława Janowskiego, Józefa Kozerskiego artystę malarza, Stanisława Oraczewskiego, Maurycego Pożaryskiego, Fanni Saihade, Gustawa Zimajera z Łodzi i Rudolfa Kesslera, Wilhelma Lotha, Stanisława Niedzielskiego, A. Tarapaniego, Aleksandra Weissa; z powiatu opatowskiego księdza Karola Targowskiego z Kielc: Franciszka Adamowicza, z Otwocka Edwarda Kintzela.

= Dom maurytański.

Przemysłowiec tutejszy, pan L., nabył przy ulicy Marszałkowskiej plac, na którym wznosi dom w stylu maurytańskim.

Plan budowli nabyto za granicą, zastosowanie go jednak do wymagań, pan L. powierzył budowniczemu miejscowemu.

= Na letnich mieszkaniach.

Zastęp letników w okolicach podmiejskich wobec zbliżającego się rozpoczęcia roku szkolnego zwolna zaczyna się zmniejszać.

W Miłosnie, Nowomińsku i Pruszkowie niektóre mieszkania już stoją pustkami, ruch zaś w pociągach „mężowskich" przedświątecznych jest widocznie słabszy.

Mieszkańcy okolic Rembertowa od kilku dni obserwują balon kulisty, wypuszczany z poblizkiego poligonu.

= Z Wisły.

W roku bieżącym Wisła niezwykle kaprysi i przybiera już po raz piąty w ciągu lata.

Według nadeszłych wczoraj wiadomości w Sandomierza, poziom, który onegdaj wynosił 3 stopy, podniósł się w dniu wczorajszym prawie do 6 stóp.

Takież podwyższenie notyfikują z Zawichosta.

Galicyjskie dopływy Wisły—Raba i San pod Przemyślem dosięgły wczoraj 4½ i 4 metrów.

Stan wody na Wiśle pod Warszawą stóp 6 cali 4.

Wczoraj od przystani warszawskiej wprost Marjensztadu odbił po raz pierwszy parostatek nowo zawiązanego przedsiębiorstwa żeglugi parowej.

Firmową nazwą towarzystwa jest „Kurjer".

Z pomiędzy czterech istniejących przystani dwie pomieszczono z lewej i dwie z prawej strony mostu.

= Mięta za granicę.

Pośrednicy tutejsi na zamówienie składników niemieckich wysłali do Berlina i Hamburga znaczną ilość mięty.

Ziele lecznicze było przeważnie zakupione od włościan z powiatów grójeckiego i warszawskiego, gdzie mięta znajduje się w obfitości wielkiej.

= Zerwanie plantu.

Pomiędzy stacjami Kowel a Maciejów przesiadanie się podróżnych przez przerwę na 414-ej wiorście, pomimo nadzwyczajnych wysiłków służby technicznej i robotników, zdołano urządzić zaledwie wczoraj, o godzinie 8-ej rano, tj. w 16 godzin po wypadku.

Wczorajszy pociąg pocztowy nr. 3-ci, zwykle wychodzący z Kowla o godzinie 3-ej minut 30 rano, wyprawiono z Maciejowa o godzinie 10-ej minut 15 rano, czyli z opóźnieniem przeszło sześciogodzinnem.

Pociąg ten doszedł do Warszawy, zamiast o godz. 2-ej po południu, zaledwie o godz. 9-ej wieczorem, czyli o 7 godzin później.

Podróżni z pociągu osobowego nr. 2-gi, wyprawionego z Warszawy w piątek przed północą, i z pociągu pocztowego nr. 4-ty, wyprawionego z Warszawy w sobotę, o godz. 3-ej min. 35 po południu, czekali wczoraj w Maciejowie na przywrócenie komunikacji do godz. 8-ej rano; zapasy żywności podczas tak długiego postoju dostarczane były na koszt zarządu kolei.

Wczoraj, od godz. 8-ej rano, przez cały dzień od strony Kowla i od Maciejowa wysyłane były pociągi do miejsca przerwy i podróżni przesiadali się, przechodząc pieszo obok plantu, na przestrzeni stu kilkudziesięciu sążni.

O ruchu pociągów towarowych mowy nawet być nie mogło, tak, iż wszystkie ładunki i wagony, nadchodzące z kolei południowo-zachodnich, zatrzymane były w Kowlu.

Nareszcie wczoraj, o godzinie 8-ej wieczorem, komunikację, po zupełnem przywróceniu plantu do porządku, przywrócono.

Wczorajszy pociąg osobowy nr. 1 wypuszczony już był nie z Maciejowa, jak dnia poprzedniego, lecz z Kowla, wszakże, zamiast o godz. 6-ej min. 45 po południu, o godz. 9-ej wieczorem, pomimo bowiem, że komunikację o godzinę wcześniej przywrócono, jednak pociągów jeszcze nie puszczano aż do ostatecznego wzmocnienia plantu.

Pociąg ten doszedł do Warszawy dzisiaj rano o godzinie 9-ej, zamiast o g. 8-ej minut 13 czyli spóźnił się stosunkowo nieznacznie.

Wszystkie pociągi osobowe i towarowe nocy dzisiejszej kursowały bez żadnej przeszkody pomiędzy stacjami Maciejów i Kowel po świeżo zbudowanym plancie.

Zastępca dyrektora kolei, inżenier Raszewski, który osobiście kierował robotami, po przywróceniu prawidłowej komunikacji, powrócił do Warszawy.

= W przejściu.

Wczoraj, o godzinie 6½ po południu, 8-letni Władysław Danis, zamieszkały pod nrem 20-ym przy ulicy Wspólnej, w przejściu przez aleję Jerozolimską, naprzeciwko domu pod nrem 13-ym, upadł i złamał prawą nogę powyżej kolana.

D. odwieziono do szpitala dziecięcego.

= W bójce.

W dniu onegdajszym pod nrem 8-ym przy ulicy Ostrowskiej Arja Rosenberg, w bójce z F. Karpinem, zadał temu ostaniemu 6 ciężkich ran nożem w rękę i bok.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala starozakonnych, winnego zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Upadek z wozu.

Na szosie grochowskiej parobek Jan Kadzidło, wiozący do Warszawy słomę, spadł z wysokiego wozu pod koła, przyczem poniósł bolesne obrażenia.

Stan poszwankowanego jest groźny.

+ Powódź w mieście.

Dnia 10-go b. m., o godzinie 3-ej po południu, straszliwa klęska nawiedziła Kazimierz nad Wisłą.

Wskutek ulewnych deszczów, zakończonych oberwaniem się chmury, rzeczka, przechodząca środkiem Kazimierza, doszła do niebywałych rozmiarów.

Niesłychanie silny prąd uniósł trzy mosty, rozwalił murowany piętrowy młyn, zniszczył wszystkie położone nad rzeczką zabudowania mieszkalne i gospodarcze.

Rwąca rzeka, powstała w przeciągu niespełna godziny, unosiła części zabudowań, meble, pościel, ule z pszczołami i ptactwo domowe.

Prąd był tak silny, że z pryzm kamiennych, ułożonych nad Wisłą do budowy domów, nie pozostało ani śladu.

Domy mieszkalne, zabudowania i ogrody pokryte są w obecnej chwili warstwą mułu, na łokieć grubą, po której z wielką trudnością brodzą nawiedzeni powodzią mieszkańcy.

Szeroki prąd wody unosił przez rynek do Wisły kamienie z ruin starożytnego zamku z hurkotem podobnym do przejazdu ciężkich wozów po bruku.

Dotychczas nie słychać, czy nie było jakich ofiar w ludziach.

Całe szczęście, że katastrofa nastąpiła w dzień, wiele bowiem budynków zalanych było wodą pod sam dach.

Letnicy wyszli cało, mieszkają bowiem przeważnie w górnej części miasta.

Wyścig stuwiorstowy.

Wczorajszy wyścig stuwiorstowy cyklistów na szosie krakowskiej, na przestrzeni pomiędzy Raszynem a Białobrzegami, stanowił jeden z najciekawszych momentów w ruchu sportowym sezonu bieżącego.

Pogoda od rana zapowiadała się bardzo dobrze, jedynie wiatr boczny mógł cokolwiek przeszkadzać jeźdźcom i, jak się później okazało, był dla nich nader niemiłym towarzyszem, zwłaszcza w drodze powrotnej, gdyż wiał im w oczy.

O godzinie 9-ej minut 20 sekund 15 kapitanowie Towarzystwa pp.: Stanisław Leppert i Adam Zakrzewski uszykowali 16-tu zapaśników w cztery szeregi na starcie, tuż za Raszynem, przy 14-ej wiorście, poczem bardzo prawidłowo bieg rozpoczęto.

Pomimo wczesnej pory i względnie znacznej odległości od Warszawy, nader liczna publiczność towarzyszyła startowi.

Korzystając z chwili wolnej, przeglądamy program i widzimy, że urząd sędziów w Raszynie sprawują pp.: wiceprezes Towarzystwa, Antoni Fertner, Bruno Kätzler, Władysław Leppert i Ludwik Reineke, a w Białobrzegach pp.: Witold Horodyński i Antoni Miernowski.

Role gospodarzy w Raszynie przyjęli na siebie pp.: Ludwik Kowalski i August Malczewski, obowiązki zaś lekarza dr. Franciszek Neugebauer.

Prezes Towarzystwa, August hr. Potocki, depeszą zawiadomił komitet o niemożności przybycia.

Nadto winniśmy zaznaczyć, iż z pomiędzy zapisanych 18-tu jeźdźców nie stawiło się do startu dwóch, a mianowicie pp.: Bronisław Helbing i Wiktor Kalop.

Pozostali zapaśnicy wyglądali doskonale, a w dobrej szczególnie kondycji znajdowali się pp. M. Horodyński i A. Łobanow, pomiędzy którymi, jak sądzono powszechnie, pierwsza nagroda musiała się rozegrać.

Ponieważ aż do chwili powrotu pierwszego jeźdźca musiało upłynąć co najmniej 4 godziny, publiczność więc udała się do Raszyna, a cykliści na zadrzewioną groblę w majątku Falenty hr. Przeździeckiego, oddaloną zaledwie o pół wiorsty od startu, gdzie znaleźli bardzo dobrze przez gospodarzy przygotowane obozowisko.

Jak zwykle, z pola walki cykliści zaczęli przywozić na „maszynach" wiadomości, niecierpliwie oczekiwane, lecz w tym roku dość skąpe. Wiedziano tylko, iż dwaj cykliści prowincjonalni pp. Bolesław Lück z Kutna i Jan Krzymowski z Będzina wycofali się z biegu. P. Lück zatrzymał się na 10-ej wiorście, a p. Krzymowski nieco dalej.

Nadto stwierdzono, iż ścigający się jadą ławą, prowadzeni kolejno przez pp. Wł. Zajdla, Łobanowa, Horodyńskiego i Skrodzkiego.

O godzinie 1-ej z południa wszyscy ruszyli ku startowi i, oczekując na zwycięzców, rozłożyli się na szosie, głównie przed metą.

Liczba widzów od rana zwiększyła się znacznie, a zainteresowanie się biegiem było bardzo silne.

Nareszcie o godzinie 1-ej minut 40 rozstawieni na drodze cykliści zaczęli powracać z wieścią, iż record-

mani jadą, a niebawem dał się słyszeć okrzyk: „Horodyński na przedzie!” zagłuszony zaraz głośnem wołaniem: „Horodyński upadł!”

Przed sędziami przejechał pierwszy o godz. 1 min. 44 sek. 15 p. Aleksander Łobanow.

Wśród ogólnego zamieszania dowiadujemy się, co następuje:

Już bardzo blizko mety rozpoczęła się gorąca walka pomiędzy pp.: Holtzem, Horodyńskim, Łobanowem, Börgerem i Kühnelem, króra trwała aż do karczmy ostatniej przed Raszynem. Wówczas p. Horodyński zasportował tak silnie, iż w jednej chwili z czwartego stał się pierwszym, a pp.: Holtz i Łobanow jechali tuż za nim.

I byłby bieg zakończył się szczęśliwie, gdyby nie publiczność, która z dziwnym uporem, pomimo próśb i uwag, zajęła większą część szosy przed startem, pozbawiając recordmanów potrzebnego miejsca i denerwując ich bardzo.

Wogóle wczoraj pod Raszynem nie było zwykłego na wyścigach cyklistów ładu.

Gdy więc p. Horodyński wjechał pomiędzy wązki szpaler publiczności, doganiający go p. Holtz uderzył swoim rowerem w jego maszynę i obaj padli, uszkodziwszy cykle, a p. Łobanow przyjechał pierwszy do mety.

Tuż za nim w 2 sekundy przybył p. Horodyński na cudzym rowerze, a w dwie sekundy później przeszedł pieszo przed sędziami p. Holtz.

Następnie przejechali metę pp.: Edward Börger (g. 1 min. 44 sek. 45), Rajmund Kühnel (g. 1 min. 44 sek. 46), Jan Stan. Skrodzki (godz. 1 min. 51), Wład. Zajdel (godz. 1 min. 51 sek. 30), Franc. Ciechomski (godz. 2 min. 6 sek. 34), Henryk Neuding (godz. 2 min. 10 sek. 47), Teofil Skulski (godz. 2 min. 10 sek. 47), Marjan Zajdel (godz. 2 min. 11, sek. 49), Stefan Mrokowski (godz. 2 min. 20) i Henryk Pfeiffer (godz. 2 min. 27).

W ogóle więc record dał świetne rezultaty, jeżeli wziąć pod uwagę, iż czas jazdy p. Łobanowa wyniósł 4 godz. m. 23 sek. 17, oraz, że pierwsze 50 wiorst 7-iu pierwszych jeźdźców przejechało w 1 g. 54 m.

Ponieważ wśród zamieszania sędziowie, wobec zaszłego wypadku nie mogli orzec wyroku, pozostawiono rzecz całą do wieczora.

Wieczorem też, podczas koleżeńskiej biesiady, p. Adam Zakrzewski, kapitan klubu, odczytał następującą rezolucję:

„Z powodu wypadku, który zdarzył się przy samym dojeździe do mety trzech pierwszych jeźdźców w wyścigu 100 wiorstowym w dniu 13-ym sierpnia 1893-go r., sędziowie uważają za konieczne podać do wiadomości co następuje:

Pierwszy przed sędziami przejechał p. Aleksander Łobanow. Wszakże jeźdźcy dojeżdżali do mety na ostatniej ¼ wiorście w porządku następującym: pierwszy p. Mieczysław Horodyński, drugi p. Paweł Holz, tuż za nim, trzeci p. Al. Łobanow o 50 metrów mniej\ więcej za poprzednimi jeźdźcami. W odległości 100 kroków od mety, wskutek zajęcia i zastąpienia szosy przez publiczność licznie zgromadzoną oraz przez powozy, dwaj pierwsi jeźdźcy spadli z maszyn i uszkodziwszy je utracili pierwsze miejsca. Przyjmując pod uwagę, że wypadek spowodowanym był natłokiem publiczności, nie z winy jeźdźców i niezależnie od ich jazdy, sędziowie postanowili podwyższyć nagrody w sposób następujący:

1) udzielić *dwie nagrody pierwsze* (wielkie żetony złote) pp. Miecz. Horodyńskiemu (g. 1 m. 44 sek. 17) i Aleksandrowi Łobanowowi (g. 1 m. 44 sek. 15);

2) nagrodę drugą udzielić p. Pawłowi Holtzowi (g. 1 m. 44 sek. 19), mały żeton złoty.

3) nagrody następne, począwszy od czwartej udzielić koleją zdobytych miejsc, a mianowicie: *czwartemu jeźdźcowi* mały żeton srebrny, p. Edwardowi Börgerowi (g. 1 m. 44 sek. 45); żetony bronzowe pp.: Rajm. Kühnelowi (g. 1 m. 44 sek. 46), Janowi Skrodzkiemu (g. 1 m. 51), Władysławowi Zajdlowi (g. 1 m. 51 sek. 30), Fran. Ciechomskiemu (g. 2 m. 6 sek. 34) i Henrykowi Neudingowi (g. 2 m. 10 sek. 14). Dyplom mistrza jazdy w Królestwie Polskiem na rok 1893-ci postanowiono przyznać p. Mieczysławowi Horodyńskiemu.

Wyrok niniejszy zadecydowano ogłosić w pismach za podpisem członków komisji wyścigowej.

(Podpisy) Bruno Kaehler, Władysław Leppert, Antoni Fertner, A. Zakrzewski, Ludwik Reineke i Antoni Miernowski”. *W. O.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 15-go sierpnia, o godz. 10-ej zrana, w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbędzie się zebranie ogólne członków komitetu tegoż Towarzystwa.

— Od d. 15-go sierpnia do 15-go września trwają wakacje uczniów drugiego kursu szkoły ogrodniczej dra Karola Zawady w Częstochowie; uczniowie pierwszego kursu korzystają z wakacyj przez dwa miesiące, t. j. od d. 15-go lipca.

— Do d. 15-go sierpnia rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania od kandydatów, ubiegających się o pozyskanie wsparcia z zapisu Marjanny Juljanny Taubowej dla osób wyznania ewangelicko-augsburskiego. Wsparć jest dwa, a mianowicie: jedno dla podupadłego kupca rs. 75 i jedno dla podupadłego rzemieślnika rs. 75.

Nekrologja.

Z ostatniej chwili.

Książę Bismark przyjmował d. 11-go b. m. w Kissingen przybyłych doń 700 nauczycieli bawarskich i wygłosił przy tej okazji mowę, w której rzekł między innemi: Przyszłość nasza jest rzeczą szkoły, która musi pielęgnować ideę jedności niemieckiej. Nasza szkoła i nasz korpus oficerski są specyficznie niemieckiemi instytucjami, w których niełatwo ktokolwiek zdoła nas naśladować. Jaki wpływ szkoła wywrzeć może na ukształtowanie się charakteru narodowego, świadczy Francja, której szkoła wychowywa szowinizm i próżność na zasadzie fałszowania historji. Na tych błędach powinniśmy uczyć się naszych. Szkoła musi wyplenić w nas dawne nasze narowy separatystyczne. Temi słowy kanclerz nie potępia partykularyzmu. Partykularyzm dworów i rządów ma swoje dobre strony. Wiąże się on ściśle z istnieniem dynastyj narodowych, które bez naruszenia budowy całego państwa nie mogą być usunięte. Bratnia wojna z r. 1866-go była nieszczęściem, wszakże nie zadała ona Niemcom ran trwałych. Już w r. 1870-ym zabliźniły się one, gdy Bawarja z entuzjazmem rzuciła się wspólnie z Prusami do walki z Francją. Książę Bismark zakończył okrzykiem na cześć księcia rejenta, poczem śpiewano pieśni patrjotyczne.

Cesarz Wilhelm udzielił na własne żądanie sekretarzowi skarbu rzeszy, baronowi Maltzahnowi, dymisji z d. 1-ym września i zamianował hrabiego Posadowskiego-Wehnera, dyrektora prowincji poznańskiej, sekretarzem stanu. Hr. Posadowski należał w parlamencie rzeszy (1882—1885) do partji wolno-zachowawczej, nie jest przeto radykałem w kwestjach agrarnych.

Sobotni *Reichsanzeiger* wzywa obywatelstwo niemieckie do popierania władz w zapobieganiu cholerze, której widmo znowu grozi Niemcom wobec osaczenia ich granic z zachodu i wschodu przez epidemję. Rozporządzenia władz zabraniają spożywania owoców i jarzyn, tudzież picia wody z rzek i studzien, które w r. z. uznano za zarażone.

Ojciec Św. wystosował list do arcybiskupa z Bordeaux, w którym zaleca duchowieństwu i ludności z powodu zbliżających się wyborów przestrzeganie obowiązującej prawnie konstytucji republikańskiej.

Prezes ministrów francuskich **Dupuy** wygłosił dnia 12-go b. m. w Le Puy mowę wyborczą, w której wykazał konieczność reform socjalnych i stosunków pracy. Wyraził on radość z nawrócenia się wielu monarchistów do rzeczypospolitej, która należy do każdego i Francja musi przez polityczną jedność utrwalić swoją terytorjalną potęgę. W końcu podniósł minister zwycięstwo dyplomatyczne Francji w sprawie sjamskiej.

Broszura Dupasa prowadzi do coraz nowych odkryć. Pisma monarchiczne utrzymują, że były gabinet Loubeta za pośrednictwem niejakiego Rouyera w Paryżu powiadamiał ustawicznie Artona, gdzie znajdują się ścigający go urzędnicy policyjni, Dupas i Soudais.

Biuletyn choleryczny z Bukaresztu opiewa: Z d. 11 na 12-ty b. m. do pozostałych 40 dawniejszych przybyło 14 nowych wypadków, w Sulinie do pozostałych 40 nowych 24. W Czernawodzie zachorowały znowu trzy osoby. W Braile zmarło znowu 6 osób, w Sulinie 11, w Czernawodzie 2. Minister wojny Lahowary zwiedził okolice nawiedzone zarazą.

Senat belgijski ukończył w d. 12-ym b. m. pracę około rewizji konstytucji, przyjmując wniosek Visarta. Do senatu może być wybrany, kto płaci 1,400 fr. podatków rocznie.

Z Sjamu donoszą, że admirał francuski Humann opuścił swe stanowisko w Khosichang i objeżdża wybrzeża Sjamu i Kambodży. Gubernator Lanessan donosi, że Kambodża przyjęła zajęcie przez francuzów Batam-Bangu z zadowoleniem; wszędzie panuje spokój.

Biuro Reutera donosi z **Bangkoku**, że Anglja żąda sprostowania granicy między Birmą a Sjamem i ustanowienia pasa neutralnego.

Przesilenie ministerjalne grozi znów Argentynie. Gabinet będzie utworzony ze zwolenników byłego prezydenta Pellegriniego.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 13-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Mianowani zostali biskupi: mohylowski Ireneusz biskupem tulskim, stawropolski Eugenjusz —mohylowskim, suchumski Agafodor—stawropolskim, kireński Agafangel—tobolskim.

Petersburg 13-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Przyjęte przez Niemcy podwyższenie cła na towary, wywożone z Rosji, dotyczy drzewa budulcowego, którego eksport do Niemiec stanowi 40% ogólnej cyfry wywozu. Znaczne to podwyższenie cła przypadło w chwili, kiedy drzewo jest w drodze na zachodnich linjach komunikacyj wodnych. Aby dać możność ekspedjowania drzewa ze stratami na transporcie, nie przewyższającemi strat przewidywanych przez trudniących się tym handlem, obniżona zostaje taryfa kolejowa. Obniżona taka taryfa, obliczona na $1/120$ kop. od puda i wiorsty, wpowadzona zostaje od d. 7-go sierpnia (st. st.), z głównych przystani do Rygi i Libawy.

Kijów 13-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Ciągłe deszcze bardzo źle wpływają na stan pól. Zboże gnije, pszenica porasta na pniu. Ceny paszy wzrastają. Popyt na owies bardzo wielki.

Sosnowice 14-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Tartak i składy drzewa budulcowego braci Goldstein w Katowicach od wczoraj wieczorem stoją w ogniu.

ŚWIĘCENIE NIEDZIELI.

Berlin 14-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Norddeutsche Allgemeine Ztng.* zapowiada zebranie się konferencji właścicieli zakładów fabrycznych i handlowych tudzież robotników celem zaprojektowania ulg w ustawie o święceniu niedzieli.

ZWIĄZEK MORGANATYCZNY.

Monachjum 14-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)*— Krąży pogłoska, że książę Aleksander pruski (liczący lat 73) poślubi jedną z wybitnych artystek tutejszych.

POWÓDŹ.

Zakopane 14-go sierpnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Ze Szczawnicy donoszą o powodzi. Kilka chałup zabrała woda. Dunajec i Wisłoka wezbrały. Katastrofa większa niż w czerwcu. Poczta wczorajsza nie przyszła do Zakopanego. Tutejszą posyłkę wysłano posłańcem przez Węgry.

Zakopane 14-go sierpnia. *(T. pryw. K. W.)*— Dzielnice: Stara Polana i Chramcówki odcięte od reszty Zakopanego. Wielu turystów, którzy przed słotą wyszli w Tatry, musi przebywać w schroniskach, oczekując pomocy.

ZAMACH NA DEPUTOWANEGO.

Paryż 14-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Woźnica Moore, znany z ekscentryczności, zranił lekko deputowanego Lockroy z rewolweru.

WYBORY WE FRANCJI.

Paryż 14-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Na zgromadzeniu wyborczem obecni zepchnęli gwałtownie deputowanego Mitchella z mownicy i ciężko go znieważyli. Stan Mitchella groźny.

Paryż 14-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — W wielu swoich dotychczasowych okręgach wyborczych monarchiści zrzekają się kandydatur. Jutro kończy się termin dla kandydatów do zapowiedzi, iż ubiegają się o mandat poselski.

ZABURZENIA W AMSTERDAMIE.

Amsterdam 14-go sierpnia. *(T. p. K. W.)* — Policja zamknęła jarmark. Jeden z teatrów chciał dawać dalej przedstawienia, policja zabroniła. Zebrały się wielkie tłumy, które przybrały groźną postawę. Policja dała kilka strzałów. Zażądano pomocy kawalerji, która zaatakowała tłum. Wiele osób raniono i aresztowano. Jest obawa dalszych zaburzeń.

CHOLERA.

Londyn 14-go sierpnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — W Grimsby zmarła jedna osoba na cholerę.

Berlin 14-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Z Ełku (Lyck w Prusiech Wschodnich) donoszą, że władze tamtejsze zezwoliły na przekraczanie granicy tylko w Prostkach i Wielkich Czymochach, gdzie ustanowiono rewizję lekarską. Osoby, cholerycznie podejrzane, mają poddawać się sześciodniowej obserwacji. *(Aj. półn.)*

KATASTROFA NA KOLEI.

Londyn 14-go sierpnia. *(Tel. Ajencji półn.)* — Z Pontipried donoszą, że pociąg osobowy, idący ztamtąd do Kardifu, zetknął się z innym pociągiem i spadł z nasypu, wysokiego na 50 metrów. Piętnaście osób zginęło, około 50 rannych.

MINISTROWIE PRZED SĄDEM.

Belgrad 14-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Skupczyna ma przystąpić jutro do obrad nad sprawozdaniem komisji śledczej. Sprawozdanie Kosty Boryszawljewicza jest bardzo ostro zredagowane. Oświadcza ono, że kary, przewidziane w ustawie o odpowiedzialności ministrów, są za łagodne w porównaniu z winą, ciążącą na uczestnikach gabinetu Awakumowicza. Oskarżeni ministrowie staną raz jeszcze osobiście przed skupczyną dla usprawiedliwienia się, zanim zapadną stanowcze uchwały co do oddania ich pod sąd trybunału państwowego. Rozprawy w skupczynie potrwają trzy dni.

ZABURZENIA W BOMBAJU.

Londyn 14-go sierpnia. *(Tel. Ajencji półn.)* — Według doniesień z Bombaju, zaburzenia przybierają tamże coraz szersze rozmiary. Do uśmierzenia ich użyto wszystkich wojsk i ochotników. Przybyło także 300 uzbrojonych funkcjonarjuszów kolei. Wszakże przy rozmiarach spustoszeń i wielkiej liczbie krajowców siły zbrojne są niewystarczające. W ostatniem starciu zabito ośmiu ludzi a setki raniono. Wojska wystąpiły na ulice i strzelały, przyczem znowu wiele osób zabito, raniono i aresztowano. Domagają się przybycia gubernatora. Robotnicy indyjscy zaprzestali roboty i gotują się również do rzezi muzułmanów.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Rzym 14-go sierpnia. *(Tel. pryw. K. Warsz.)*— Podczas trzęsienia ziemi w Matinatta znaczna część tego miasteczka poszła w gruzy. Trzy osoby zabite, wiele rannych.

MONOPOLE SERBSKIE.

Belgrad 14-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Skupczyna uchwaliła ustawy o zmonopolizowaniu nafty, zapałek i spirytusu.

Berlin 14-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Z Koburga donoszą, że siły u księcia Ernesta saskokoburskiego wciąż upadają. Sen niespokojny.

Berlin 14-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Książę Bismark przyjmie w d. 20-ym b. m. w Kissingen deputację frankfurtczyków.

Budapeszt 14-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)*— Straszliwe ulewy, połączone z oberwaniem się chmur, wywołały wylewy w całych Węgrzech. W dziesięciu gminach runęło 36 domów. Trzydzieści osób utonęło. Nasypy kolejowe podmyte, mosty pozrywane, barak z 14-ma robotnikami zatonął. Eperies stoi pod wodą. Setki domów zniszczonych.

Paryż 14-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Pisma umiarkowane pochwalają mowę prezesa ministrów w Le Puy.

Londyn 14-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Właściciele kopalń w Airdrie i Slamannan przyznali strejkującym robotnikom podwyższenie płacy dziennej o szylinga.

Londyn 14-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Z Bombaju donoszą: Sześć osób uległo poniesionym ranom. Wysadzono na ląd marynarzy. Dwa szwadrony lansjerów odeszły z Poony do Bombaju. Dwieście osób aresztowano. Gubernator Bombaju, lord Harris, dotąd jest nieobecny.

Londyn 14-go sierpnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— *Times* donosi z Filadelfji: Rząd amerykański sprowadził za 8 milj. dolarów złota z San Francisko do Nowego Jorku. Skarb państwa wyda sześć do siedmiu miljonów banknotów na zastaw obligacyj.

Londyn 14-go sierpnia. *(T. pryw. K. W.)*— Z Buenos Ayres donoszą, że minister wojny Del Valle podał się do dymisji.

Sztokholm 14-go sierpnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— W Skara wybuchła ospa epidemiczne.

Rzym 14-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Król Humbert powita księcia Henryka pruskiego w Spezzi. Przedtem będzie bawił on w zamku Rossori (?) pod Pizą.

Kair 14-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Przesilenienie ministerjalne zażegnane.

Berlin 14-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)* —

Ruble w gotówce 213 50 (onegdaj 212.85)

Ruble na dostawę 214 25 (onegdaj 213.25)

Z SĄDÓW.

Sprawa Śnieżko-Błockiego.

(Dokończenie.)

Nawiązując sprawozdanie wczorajsze, zamieszczamy poniżej treść obrony adwokata przysięgłego Ettingera.

Przystępując do spełnienia włożonych na mnie obowiązków, panowie sędziowie, uważam za potrzebne zaznaczyć, że sprawa wszczęta została nieprawidłowo, bez dostatecznych zasad i dowodów. Nie zaprzeczy, że podczas całego śledztwa pierwiastkowego w sprawie niniejszej osobą poszkodowaną było dla urzędu publicznego, prokuratury, Towarzystwo kredytowe ziemskie osoba prawna. Osoba ta prawna, powołując się na 1039 art. kodeksu karnego, wytacza Śnieżko-Błockiemu sprawę o dyfamację z powodu artykułu na łamach *Warsz. Dniewn.* Określać tutaj cechy osoby prawnej byłoby chyba zbytecznem, dosyć powiedzieć, że przedstawia ona samodzielną i niepodzielną jednostkę i nie może w żadnym razie być utożsamianą z jednostkami fizycznemi, z których się składa i które wciąż mogą się zmieniać, nie naruszając tym sposobem charakteru istoty osoby prawnej. Podsądny spodziewał się, że akt oskarżenia zarzucać mu będzie zniesławienie Towarzystwa kredytowego ziemskiego, oczekiwanie jego atoli nie sprawdziło się: oskarżonym został bowiem o zniesławienie członków Towarzystwa kredytowego, to jest osób, należących do składu tego Towarzystwa, ałe nieutożsamiających jego, jednem słowem, zjawił się inny objekt przestępstwa.

Jeżeli podsądny zniesławił członków Towarzystwa, winni oni podać skargę w sposób przez prawo wymagany; wtedy sprawa pójdzie właściwym torem, nie będzie atoli mowy o dyfamacji, ale o potwarzy, szukać będziemy wtedy prawdy, lecz prawdy zupełnej, nie tej, która się opiera tylko na dowodach piśmiennych. Zdaje mi się, że akt oskarżenia zarzuca podsądnemu zniesławienie osób, które nigdy się na niego nie skarżyły, których nazwisk nawet nie zna. Ponieważ akt oskarżenia nie może być zmienionym, jedyną więc odpowiedzią izby sądowej na niego może być wyrok uniewinniający.

Sprawa niniejsza powstała wskutek skargi p. prezesa komitetu Tow. kred. ziemskiego, w której oskarża on podsądnego o dyfamację tegoż Towarzystwa, jako osoby prawnej. Widocznie p. prezes sądzi, że ma prawo rozpoczynać sprawy w imieniu całego Towarzystwa, pogląd ten jednak nie ma żadnych podstaw i prawnie jest niedopuszczalny.

Aby się o tem przekonać, dosyć jest przejrzeć artykuły 44 i 45 ustawy Tow. kred. ziemskiego, głoszące, że „Dyrekcja główna jest najwyższą administracyjną i wykonawczą władzą Towarzystwa. Prezes dyrekcji głównej mianowanym zostaje przez Najjaśniejszego Pana na przedstawienie ministra finansów, gdy wszyscy inni prezesi w Towarzystwie powoływani są na urzędy przez wybory”. Przytaczając jeszcze artykuł 50 ustawy Tow. kred. ziemskiego, obrońca twierdzi, że jedyną osobą w Towarzystwie, która upoważniona jest do jego przedstawiania względem rozmaitych instytucyj i władz jest właśnie prezes dyrekcji głównej. W całej ustawie niema ani jednego artykułu, któryby pozwalał prezesowi komitetu wszczynać sprawy w imieniu Towarzystwa. Wreszcie artykuł 59 ustawy głosi najwyraźniej: „pełnomocnictwa dla obrony i poszukiwanie praw Towarzystwa w instytucjach sądowych wydawane będą przez dyrekcję główną”. Pan prezes komitetu mógł wnieść skargę, jeżeli czuł się osobiście dotknięty artykułem podsądnego, ale występować w imieniu całego Towarzystwa nie miał prawa.

Tutaj obrońca czyni wzmiankę o art. 27-ym procedury cywilnej i 1213^5 art. procedury karnej i mówi dalej, że p. Ludwik Górski, jako prezes komitetu Towarzystwa, nie będzie przecież naśladował swego ukoronowanego imiennika, który 200 lat temu wyrzekł *„l'Etat c'est moi”*. Tym sposobem skarga przeciwko podsądnemu, jako podana niewłaściwie, umorzona być winna.

Przytoczyłem dwie zasady formalne, które w zupełności niszczą oskarżenie; obecnie przejdą do istoty sprawy, którą poruszę tylko z punktu widzenia prawnego, ponieważ faktyczną jej stronę przedstawi wam, panowie sędziowie, sam podsądny. Śnieżko-Błocki nie może być karany z 1039-go art. kod. kar. Z objaśnień, złożonych na piśmie przez p. prezesa Górskiego sędziemu śledczemu, widać, że z powodu artykułu o licytacji Kęczewa radzca Rościszewski wytoczył przeciwko Śnieżko-Błockiemu sprawę o potwarz. Akt oskarżenia oskarża podsądnego za ten sam artykuł o dyfamację. Czyż dwojakie oskarżenie o jeden i ten sam fakt jest możebne? Wszakże mogłoby się zdarzyć, że dwie różne instytucje sądowe, sądząc podsądnego za jedno i to samo przestępstwo, mogłyby wydać dwa różne, przeczące sobie wyroki. Jeżeli w artykule inkryminowanym zauważyć się dają pewne cechy przestępstwa, to tylko z art. 1040-go, a nie 1039-go. Bezwarunkową cechą dyfamacji jest wskazanie *określonego* zniesławiającego faktu, fakt ten winien być konkretnym, czas i miejsce, gdzie został on spełniony, winny być dokładnie i ściśle oznaczone. W całym artykule Śnieżko-Błockiego faktów tego rodzaju niema, mówi on tam w ogóle o rozmaitych nieczystych operacjach, o otrzymywaniu „wdzięczności”, ale nie wiadomo, gdzie, kiedy i przez kogo, a podobne wyrażenia, jak: „gangrena, szkodliwość, kumostwo, tendencyjność itp.” nie podpadają pod pojęcie dyfamacji, to jest przestępstwa, przewidzianego przez art. 1039-ty kod. kar.

Dlaczegóż więc niema mowy w akcie oskarżenia o artykule 1040 kod. karn? Dlatego, że *Warszawskij Dniewnik* wychodzi pod cenzurą prewencyjną. Praktyka kasacyjna senatu rządzącego ustanowiła, że autor artykułu w piśmie, wychodzącem pod cenzurą prewencyjną, nigdy nie może być pociągany z art. 1040 kod. karn., ponieważ w tym wypadku winnym jest tylko cenzor. I z tego więc punktu widzenia podsądny uniewinnionym być winien.

Pozostaje mi jeszcze słów parę do powiedzenia— mówi dalej adwokat Ettinger— o gazetach, przedstawionych przez podsądnego, jako żądane przez prawo (art. 1039) „dowody piśmienne”. Są to wszystko pisma, wychodzące tu u nas w Warszawie. Pan prezes komitetu we wspomnianem objaśnieniu swojem, uznając fakt pojawienia się i to niejednokrotnego artykułów, skierowanych przeciwko Towarzystwu, objaśnia je odmowami Towarzystwa co do zadosyćuczynienia żądaniom bankrutujących dłużników. Towarzystwo atoli nie broniło się przeciwko tym atakom prasy, nie stoi ono chyba tak wysoko, aby go głos opinji publicznej dosięgnąć nie mógł. Prasa warszawska miała zawsze reputację uczciwej i bezstronnej, dlatego mieliśmy zaufanie do pojawiających się na jej łamach artykułów. Na zasadzie artykułów powyższych, podsądny umieszcza swój artykuł w *Warszawskim Dniewniku*, nie zawierający nic nadto, czego nie powiedziały już przedtem organy prasy perjodycznej. Inkryminowany artykuł jest tylko kompilacją artykułów innych pism, którym nie wierzyć nie było żadnych pobudek.

Ostatecznie obrońca prosił o uniewinnienie podsądnego.

Podprokurator Mandrykin, uzupełniając mowę swoją, mówił, że te „dowody piśmienne”, na które, w celu uniewinnienia swego, powołuje się Śnieżko-Błocki, nie odpowiadają warunkom, wymaganym przez 2-gą część art. 1039-go kod. karn. Czyż można za „dowody piśmienne” uważać artykuły w gazetach i pismach perjodycznych, najczęściej nie podpisane, czyż fakty, tam opisane, były przez kogokolwiek sprawdzane. Są zarzuty w artykułach gazet, ale nie tak ostre, nie tak dobitne, jak w inkryminowanym artykule. Tam mieszczą się dobroduszne biadania nad stanem Towarzystwa, wskazujące na to, że członkowie nie bardzo zwracają uwagę przy wyborach do władz Towarzystwa na osobiste przymioty wybieranych, że grają tam rolę: pokrewieństwo, protekcja i t. p. Wszystko to dotyczy członków *wybierających*, ale nie władz wybieranych.

W *Prawdzie* są artykuły przeciwko Towarzystwu, ale dotyczą one więcej strony humorystycznej radzców tegoż i w ogóle jego członków, mowa tam np. o tem, że „kiedy jakiego chudopachołka poklepie magnat po ramieniu, to go zaraz radzcą wybierają”— są to śmiesznostki ludzkie.

Adw. przys. Ettinger w odpowiedzi na to oświadczył, że w samym akcie oskarżenia wymieniono gazety jako „dokumenty”, na obecnem posiedzeniu izba pozwoliła mu powoływać się na nie.

W ostatniem słowie podsądny objaśniał poszczególnie wszystkie zarzuty, jakie stawiał Towarzystwu kred. ziemsk. Nazwał je „szkodliwem”, a przecież Kirszrot-Prawnicki w dziele swojem „O kredycie rolnym” dowodzi szkodliwości sposobu udzielania pożyczek przez Towarzystwo, polegającego na pomnożeniu podatku gruntowego przez 80, co daje możność każdemu obywatelowi ziemskiemu powiększać dowolnie wysokość pożyczki. Tu leżą przyczyny obecnego przesilenia ekonomicznego. Oto dlaczego pisma polskie, szanując samą instytucję, żądają zmian w pewnej liczbie artykułów ustawy.

Mówiąc o wątpliwych operacjach i krytykując działalność Towarzystwa, nie powiedziałem nic nowego: dosyć przytoczyć tytuł jednego z artykułów „Głosu”: „Nowe oszustwo, szwindel przy pomocy Tow. kred. ziemskiego.” Jak wymownem jest to słowo „nowe”? I pierwsze wiersze tego artykułu mówią dużo, konstatują one, że sposób, w jaki działa Towarzystwo, rzuca cień na cały stan obywateli ziemskich i że jego przedstawiciele gardzą najelementarniejszemi zasadami moralności. A znana sprawa Kuszlów? Jeżeli powiedziałem, że pomiędzy radzcami są bankruci, to tylko na zasadzie artykułu *Kurjera Warsz.*, w którym powiedziano, że „pewni radzcowie nie posiadają żadnych nieruchomości”. *Rolnik i Hodowca* wspomina, że Towarzystwo podobnem jest pod względem radzców do przytułku Towarzystwa dobroczynności; lepiej byłoby dla społeczeństwa, aby niańczyli oni dzieci pergaminowemi rękami swemi. To samo pismo powiada, że radzcowie Towarzystwa mają na widoku osobiste korzyści, nie zwracając żadnej uwagi na społeczeństwo. Mowa tam także o komisji, która kosztowała 40,000 rs. i wypracowała tylko nędzny jakiś projekt.

W *Słowie* postępowanie Towarzystwa porównanem jest do pojęć murzyna, dla którego dobrem jest, gdy ukradnie komuś żonę, a złem, gdy mu ją ukradną. Jeżeli taki specjalny organ gospodarczy, jak *Rolnik i Hodowca* głosi takie poglądy, to wszystko, co ja napisałem, nie może być wzięte za złą monetę.

Wskazałem w artykule swoim na „tendencyjność” Towarzystwa. *Kurjer Warszawski* pisze: że Towarzystwo może być nazywanem instytucją finansową tylko *de nomine*, jakąż jest więc *de facto*? *Prawda* nazywa Towarzystwo szlacheckim klubem. *Rolnik i Hodowca* porównywa je z gęśmi kapitolińskiemi, które ongi Rzym ocaliły, a następnie z twierdzą, niedostępną dla członków Towarzystwa, w której wszystko pokryte jest mrokiem tajemniczości. Epizod kęczewski świadczy o tem, że dla udzielenia ulg niewypłacalnemu dłużnikowi Towarzystwo delegowało tego mianowicie radzcę, który był najbliższym krewnym dłużnika, co przeciwnem jest duchowi ustawy. Wreszcie pozwolę sobie przypomnieć, z jaką energją Towarzystwo broni się przeciwko drukowanemu słowu co do swych manipulacyj wewnętrznych, okazało się to najlepiej z powodu nominacji radzcy Choromańskiego.

Nie jestem prawnikiem, panowie sędziowie, i uznaję, że ton mego artykułu był w pewnych miejscach może zanadto ostrym, ale przed moim zjawiły się w pismach polskich artykuły również zjadliwe, nikogo jednak nie prześladowano za nie, nawet gdy powiedziano Towarzystwu, że logika odwróciła się od niego tyłem i do tego czasu pozostaje w takim stanie. Brak replik i objaśnień ze strony Towarzystwa nie może być objaśnionym przez pobudki tego rodzaju, o jakich wspomina pan prezes Toloczanow.

Dlaczego więc powstała przeciwko mnie cała ta burza?

Usilne starania moje o reformach i zmianach w Towarzystwie uznano za zdradę sprawy narodowej. Gdyby nie było w artykule moim tych kilku wierszy o pożądanych reformach, nie byłoby sprawy niniejszej, ale, naturalnie, Towarzystwo kredytowe ziemskie przyznać się do tego nie może. W tym celu więc, *pour sauver les apparences*, stara się ono dowieść, że kierowały mną jedynie egoizm i zemsta osobista. Trudno to przypuścić, zwłaszcza, że artykuł mój wydrukowany został w dwa lata po epizodzie kęczewskim. Przez cały ten przeciąg czasu starałem się badać Towarzystwo i w artykule moim ogłosiłem to tylko, co, według mego przekonania, stanowi poglądy bezstronnych i trzeźwo na rzeczy patrzących jednostek społeczeństwa tutejszego. Spodziewam się, że zostanę przez was, panowie sędziowie, uniewinniony.

Jak już czytelnikom naszym wiadomo, izba sądowa Konstantego Śnieżko-Błockiego uniewinniła.

Rozprawom sądowym przysłuchiwała się dość liczna publiczność. Ż. W.

GIEŁDA.

Warszawa, 14-go sierpnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały dość niezgodnie, zapowiadały bowiem 213.25, 213.— i 212.75, co się równa kursom 46.87½, 46.95 i 47.— bez kosztów, gdy Petersburg cenił Londyn po rs. 9.64½ i 9.65 z terminem trzymiesięcznym. U nas nie odstąpiono dziś również od zwykłej, na polu walut drożyzny. Rozpoczęto obroty kursem 47.47½ (odpowiadającym kursowi 210.60 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy chętnym pokupie waluty z bardzo poważnej strony podniesiono tę cenę do 47.60 (t. j. 210.10 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 12½ kop. i 7½ kop. przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego na korzyść Berlina. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu listopada r. b. po 47.32½, w końcu września r. b. po 47.52½ i 47.55 i w końcu b. m. po 47.47½, 47.50 i 47.52½.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 47.47½, 47.50, 47.52½, 47.55 47.57½ i 47.60, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. **Londyn** krótki brano po 9.65, **Paryż krótki** i **Wiedeń** krótki bez obrotów.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 47.66, za Londyn krótki 9.66, za Paryż krótki 38.65 i za Wiedeń krótki 77.40. przy chęci płacenia 47.55 za krótki Berlin.

Dyskonto bankowe w Berlinie 5%, w Londynie 4%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4% w stosunku rocznym.

W papierach obroty były średnie, przy tendencji bez zmian. Za listy likwidacyjne żądano po 97.50 i 97.25, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano za kilka tys. w drobnych odcinkach po 97.05. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 102.— II-ej em. i po 103.— III-ej em.. Ceniono pożyczki premjowe z roku 1864-go I-ej em. po 242.25, premjówki II-ej em. z roku 1866-go po 226.— i po 195.— listy premjowe szlacheckie, zabrano kilkanaście sztuk premjówek I-ej em. po 241.50 i 241.75, kilkanaście premjówek II-ej em. po 225.75, oraz kilkanaście listów premjowych szlacheckich po 194.75 i 195.—. Pożyczki wewnętrzne 4% z roku 1887-go I-ej serji ceniono po 95.50, oraz po 95.— trzy pozostałe serje, kupiono zaś kilka tysięcy I-ej serji po 95.25.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 100.70 I-ej serji i po 100.60 cztery następne serje, oraz 99.30 listy zastawne ziemskie 4½%, a umieszczono kilkadziesiąt tysięcy 5% listów serji IV-ej i V-ej po 100.40 i 100.45, oraz kilnanaście tysięcy 4½% listów zastawnych ziemskich po 99.10 i 99.15.

Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.30 I-ej serji, po 102.— II-ej i III-ej ser., po 101.75 IV-ej serji i po 101.40 V-ej i VI-ej ser., a nabyto kilka tysięcy I-ej s. po 102.—, oraz kilka tysięcy najmłodszej serji po 101.20.

Obligów kanalizacyjnych miasta Warszawy nabyto kilka tys. po 100.80.

Sprzedano kilka tysięcy 5% listów zastawnych wileńskich po 100.75 i 100.85.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, wyczekujące.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. 11.43^3, do 11.46^4 *netto*. Wiadro 78% rs. 9.10 do rs. 9.12½—2%. Dowozy i zaofiarowanie znacznie większe. Usposobienie słabsze. *W. O.*

Katolik, były urzędnik, obecnie czasowy kupiec miasta Warszawy, w sile wieku, wysoko inteligentny, wykształcony, łagodny i szlachetny, poszukując żony z dobrego domu, wdowy do lat 35 lub panny z posagiem niewielkim, uprasza osoby życzące wejść z nim w korespondencję adresować listy: Warszawa poste-restante „Abelardowi 35", za okazaniem numeru kwitu niniejszego ogłoszenia Kur. War. 26437

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

A) **Rządców** domów, rządców rolnych, kasjerów, gorzelanych, ogrodników, leśniczych, rekomendują: Wasilewski i S-ka, Kantor komisowy, Nowosenatorska 6. 25756

Budowniczy młody poszukuje zajęcia jako pomocnik. Oferty sub „Politechnik" proszę składać w Kurjerze. 26385

Francuzka poszukuje miejsca zaraz. Szkolna 8, m. 16. 26574

Inżenier-technolog z długoletnią praktyką szuka posady. Oferty przyjmuje Kurjer „Chemikowi." 26383

Poszukuję rządztwa domu za mieszkanie, dwa pokoje i kuchnię. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski „Mieszkanie." 26345

Urzędnik poszukuje mieszkania w domu, gdzieby mógł być rządcą. Oferty prosi składać w kantorze Kurjera pod „Urzędnik." 26413

b) Zaofiarowane.

Do krawatów potrzebne zdolne składaczki (regaciarki). Fabryka krawatów, Nowy-Świat 8. 26410

Kiper ze stosunkami handlowemi potrzebny do składu win russkich. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. „Kiper." 26484

Niemki, francuzki, polki freblówki, z dobremi rekomendacjami, znajdą pomieszczenie zaraz i po wakacjach przez Kantor Komisowy, Nowosenatorska 6. 25233

Osoba dobrze wychowana, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni, poszukuje miejsca na wsi. Ulica Aleksandrja № 4, mieszkania 8. 26567

Osoba młoda, inteligentna, znająca dobrze język russki, poszukuje miejsca kasjerki lub sklepowej. Stare-Miasto № 19—27. 26459

Osoba w średnim wieku, odpowiednio uzdolniona, z właściwą rekomendacją, do zastąpienia pani domu w domowym zarządzie na wsi, znająca się na kuchni, może mieć miejsce. Pierwszeństwo dla wdowy z dzieckiem. Wiadomość: Chmielna № 38, m. 3, od godz. 12—3-ej po południu, do 16-go b. m. zgłaszać się można. 26462

Potrzebna na wyjazd maszynistka pończosznicza, zdolna do cienkich robót, od września. Wiadomość: Wspólna 10, pracownia pończoch. 26301

Potrzebni chłopcy do zakładu ślusarskiego. Freta № 1. 26372

Potrzebna bona niemka. Wiadomość: hotel Polski, w restauracji. 26412

Potrzebny ślusarz maszynista na wyjazd do Cesarstwa. Wiadomość: Pańska 40, m. 4, od 6 do 7-ej po poł. 26393

Potrzebny jest werkfirer zdolny i energiczny do fabryki wyrobów blacharskich. Przyokopowa № 17. 26276

Potrzeba zdolnego buchaltera na parę godzin dziennie. Wiadomość: Pańska № 13, w kantorze, od 9—12-ej i od 6—8-ej. 26481

Potrzebny rzeźbiarz i uczeń do rzeźbiarza w drzewie. Żelazna 89. 26423

Potrzebna maszynistka do bielizny. Krucza 49, m. 7. 26471

Potrzebny uczeń do handlu kolonjalnego.—Aleksandrja № 2. 26555

Potrzebna jest na dogodne demi-place francuzka lat średnich lub polka wychowana we Francji. Wiadomość: Wilcza № 16, m. 1, od 1 do 3-ej. 26565

Potrzebna jest służąca młoda do wszystkiego, 12 rubli kwartalnie. Pawia 25, mieszkania 22. 26548

Potrzebna zdolna krojczyni do pierwszorzędnego magazynu na prowincję. Wiadomość: hotel Europejski № 159, od 8 do 9-ej zrana. 26570

Rządca domu, kawaler lub wdowiec, potrzebny zaraz za pokoik z małą dopłatą. Oferty w kantorze Kurjera ze szczegółowym opisem curiculum vitae pod № 18. 26571

Uczeń potrzebny jest za wynagrodzeniem do interesu komisowo-towarowego. Pierwszeństwo mają znający język niemiecki. Piśmienne oferty dla W. H. składać w Biurze ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. 26288

Uzdolniona krawaciarka w regatach może otrzymywać stałą robotę z fabryki krawatów A. Piekarski, Orla 11. 26522

Kupno i sprzedaż.

A) **Bardzo** tanio sprzedaję biżuterję złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów z brylantami i prawdziwemi kolorowemi kamieniami, pierścionki 56 próby od rs. 2, ślubne obrączki złote od rs. 7 i t. d. Kupuję srebro, złoto, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie, wszystko wykonywam tanio, sumiennie. Oraczewski, jubiler, Nowy-Świat № 36. 26219

A) **Meble**, garnitury czarne, orzechowe, otomany, szeslongi, łóżka, umywalnie, komody, szafy, kredensy, stoły, krzesła, biurka, sprzedaje tanio Koperski. Ulica Elektoralna 45. 26513

Aparat do studzenia piwa do sprzedania.—Chłodna № 45. 25596

Bułka tarta do sprzedania, pud rs. 1.70. Piekarnia Nowa, Nowy-Świat 68. 24941

Dog do sprzedania. Marszałkowska № 144, sklep Ratyńskiego. 26433

Dębowe meble składane na letnie mieszkania poleca S. Gąsiorowski, Nowy-Świat № 49. 24111

Fortepian do sprzedania każdego czasu.—Wiadomość: Praga, ulica Szeroka № 1, Edward Kwell. 26211

Fortepiany nowe, z mechaniką angielską, z podwójną repetycją, krzyżowe, do sprzedania. Nowy-Świat 66, Janiszewski. 26250

Fisharmonja amerykańska o 5-iu oktawach, mało używana, zastąpić może organy w małym kościele lub kaplicy, do sprzedania w kancelarji parafji Panny Marji na Nowem-Mieście. 26308

Fortepian, maszynę, okrycia, kapelusze i wyżła sprzedam. Wspólna 3, m. 25. 26524

Fabryka powozów M. Sejdemana, Leszno 52, sprzedaje faetony używane z fordeklami i bez takowych, perelotkę na gumach, amerykan, bryczkę. 26559

Garnitur mebli machoniowych, w dobrym stanie, do sprzedania bardzo tanio. Nowy-Świat 19, m. 14. 26558

Kolekcję marek pocztowych sprzedam całkowicie lub częściowo. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Kolekcja." 26566

Kasę ogniotrwałą używaną, renomowanej fabryki, tanio odstąpię. Chłodna 40, Matyśkiewicz. 26230

Kasy ogniotrwało najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 25429

Kasy ogniotrwałe gwarantowanej dobroci, ceny najprzystępniejsze, własnego wyrobu, poleca Matyśkiewicz, Chłodna 40. 25290

Kasy ogniotrwałe najtańsze w specjalnej fabryce Baumgarta, egzystującej od 1863 r., Grzybowska 62, dom własny, a dawniej na Chłodnej. 24253

Lando, amerykan, platforemkę, konia, pianino amerykańskie sprzedam. Nowy-Świat 8, gdzie remiza. 26456

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.—Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 26564

Maszyny pięknie szyjące od rs. 12 do 110.—Dzika 20, mieszkania 34, Tagszejn. 25744

Meble z czterech pokojów, prawie nowe, pozostawiono do sprzedania u rządcy domu, Krucza 10. 25892

Meble: garnitur czarny, fantazyjny, kozeta, dwa fotele, stolik, otomana, tremo. Krucza 49, tapicer. 26064

Meble rozmaite, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, biura, kredensy i inne po jaknajniższych cenach. Włodzimierska 1, mieszkania 13. 26514

Maszyna parowa 10-konna i motor gazowy 4-konny tanio do sprzedania. Armatury i klapy bezpieczeństwa na składzie. Ulica Żelazna 89. 26421

Maszyny Singera i słupkowa, mało używane, do sprzedania za przystępną cenę. Bednarska 18, mieszkania 32. 26545

Meble. Makow, Solna 9, duży wybór mebli rozmaitych, nowych i używanych, kompletne urządzenia lub pojedyńcze sztuki. Robota trwała. Ceny tanie. 26544

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.—Marszałkowska 108, od ulicy Chmielnej 37, m. 30. 26553

Otomanę, garnitur, szeslong sprzedam bardzo tanio. Bracka 19—8. 26568

Otomanę sprzedam urzędowej roboty, szeslong używany dobry. Marszałkowska 115, m. 10. 26547

Tanio do sprzedania łóżko żelazne, łóżeczko dziecinne po zdrowem żyjącem dziecku, maszynka do gotowania kawy, maszynka benzynowa, maszynka belgijska z ogrzewaczem, duży rondel miedziany. Krakowskie-Przedmieście № 57, m. 7. 26417

Szafy dwie dębowe do sprzedania. Żelazna 89, m. 7. 26422

Wyżły ułożone do polowania sprzedaje się niedrogo. Marszałkowska 21. 26497

Wag dziesiętnych używanych, tudzież szalkowych, poszukuję. Oferty pod G. D. w Kurjerze. 26493

Z powodu wyjazdu sprzedaję dwa dywany perskie i jeden tykiński. Cena rs. 350. Wiadomość na miejscu, ulica Śliska № 4, mieszkania № 1. 26517

Interesa handl. i majątk.

A) **Na majątek** ziemski do ulokowania na 1-szy numer 15,000, dom do sprzedania 22,000, dogodne warunki. Szlam ze stawu do sprzedania. Oferty przyjmuje Kurjer „Suma i dom." 26562

Dom do sprzedania przy ulicy Marszałkowskiej; do kupna potrzeba 14,000 rs. Wiadomość u adwokata Br. Wysockiego, Świętokrzyzka 20. 26550

Do odstąpienia filja piekarska z dwoma pokojami, z prawem trzymania wszelkich produktów spożywczych. Żórawia № 29, m. 15, od 10 do 4-ej. 26546

Do odstąpienia dzierżawa młyna wodnego amerykańskiego, 16 wiorst od Warszawy szosą. Wiadomość na miejscu w Walendowie, młyn „Konopka", przez stację dr. żel. warsz.-wied. Pruszków. 26551

Dzierżawa folwarczku pod Warszawą do wzięcia. Dzielna № 37. 26542

Fachowiec poszukuje kapitalisty do założenia fabryki blaszanych naczyń kuchennych emaljowanych; interes kolosalny. Wiadomość: Leszno № 69, mieszkania 25. 26317

Krowiarnia jest do sprzedania z powodu prowadzenia dwóch interesów. Źródłowa № 10. 26252

Majątek ziemski Wyczerpy, 4 wiorsty od Częstochowy, na szosie, 12 włók dobrej ziemi, piękna krestencja, inwentarze kompletne, budynki nowe, rzeka Warta zdatna na założenie fabryki, tanio sprzedam. Wiadomość: Szynklewski, Wyczerpy pod Częstochową. 26557

Potrzeba rs. 3,000 na spłatę długu hypotecznego w Warszawie, 7%. Oferty „W. 300" przyjmuje kantor Kurjera. 26404

Przedsiębiorstwo bardzo solidne, jedyne w kraju, w pełnym rozwoju, dające poważne zyski, może przyjąć do udziału kapitalistę z wkładem do 20 tysięcy rubli, zupełnie zabezpieczonym. Oferty pod „Solidny interes" w kantorze Kurjera Warsz. 26389

Poszukuje się 15,000 rs. na 5 procent od 1-go października, na pierwszy numer po Towarzystwie domu położonego przy pryncypalnej ulicy. Oferty proszę składać w Kurjerze pod signum „Obywatel." 26278

Restauracja do odstąpienia. Dzielna 47. 26387

Rs. 3,000 ulokowane na hypotece miejskiej potrzebne na spłatę. Oferty w kantorze Kurjera pod № 28. 26572

Rs. 8,000 potrzeba na spłatę sumy na domu w Warszawie, 1-szy numer po Towarzystwie. Kiosk na Brackiej. 26543

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania, pieczywo opłaca komorne, mieszkanie bardzo wygodne. Wiadomość w kiosku, róg Kruczej i Żórawiej. 26537

Sprzedam sklep spożywczy tanio z powodu śmierci męża; targ dzienny 13 rubli, piekarz płaci komorne, mieszkanie wygodne. Wiadomość: Twarda № 46, mieszkania 16, pierwsze piętro. 26573

Sklep dystrybucyjno-spożywczy z obrotem rocznym 10,000 rs., do sprzedania zaraz za 700 rs. Wiadomość 4—5-ej wieczorem codziennie, Bednarska 27, m. 4. 26576

Sklep mydlarski z powodu słabości jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w kiosku na Placu Zielonym. 26072

Sklep wiktuałów z dystrybucją i wystawą do sprzedania. Ul. Ogrodowa № 22. 26218

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz. Ulica Leszno № 17. Wiadomość na miejscu. 26277

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Ulica Krochmalna 50. 26258

Sklep mydlarsko-farbiarski sprzedam. Wiadomość: Żelazna 79, m. 14. 26443

Sprzedaję sklep dystrybucyjno-piśmienny. Plac św. Aleksandra 2, obok gimnazjum. 26472

Lokale.

A. **Wróblewski** i S-ka, zakład przewozowy, Trębacka 13, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 25430

Do wynajęcia od 1-go października lokal, 4 pokoje, na 2-m piętrze, od frontu, z ładnym widokiem na ogród, z balkonem, przedpokój, kuchnia ze zlewem i wodociągiem. Wiadomość: Żelazna № 50. 26438

Młody kawaler, poszukuje przy zacnej polskiej familji pokoju osobnego, z wspolnym przedpokojem, obszernego, z meblami, obsługą i samowarem, w cenie 8—10 rs. od 1-go września; pierwszeństwo w środku miasta Oferty w Kurjerze „H. S. 18." 26578

Pokój frontowy, o dwóch oknach, z osobnem wejściem, do wynajęcia. Marszałkowska 95, mieszkania 19. 26074

Potrzebne mieszkanie, złożone z 8-u pokoi i kuchni, nie wyżej jak 2-e piętro, od 1-go października. Wiadomość: hotel Europejski № 89. 26577

Pokój do wynajęcia, z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, m. 24. 26575

Poszukuję stajni na 8 koni i pomieszczenie kryte na 3 wozy, w okolicy ul. Komitetowej, Oferty z ceną: Ogrodowa № 27, stróżowi. 26549

Pokoje dwa, razem lub oddzielnie, są do wynajęcia od 15 sier. Wielka 33, mieszkania № 30. 26560

Pomieszczenie dla panienek, przy rodzinie zacnej. Wielka 33, m. 30. 26561

Pokoje zaraz, z meblami lub bez, może być kuchnia. Tanio. Żórawia № 1, mieszkania № 10. 26556

Pokoje umeblowane, różne, do wynajęcia. Włodzimierska 6, m. 10.—Tamże obiady na maśle, na różne ceny. 26408

Salon, pokój, meble, fortepian. Mazowiecka 11, mieszkania 19, pierwsze piętro. 25987

Sklep duży z mieszkaniem lub bez, do najęcia zaraz. Smocza № 17, do właściciela. 26243

Umeblowane 3 duże pokoje, kuchnia, klozet. Chmielna 49, m. 46. 26569

Włodzimierska 2. Do wynajęcia, od 1-go października r. b. 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią i wszelkiemi wygodami. Cena roczna 850 rubli. 26010

W okolicach placu św. Aleksandra i Marszałkowskiej poszukuję 5-u pokoi, w cenie rs. 500. Pożądane 2-e piętro. Oferty szwajcarowi: hotel Saski. 26582

W okolicach Krakowskiego-Przedmieścia, Nowego-Światu, Marszałkowskiej lub Szpitalnej poszukuje się sklepu z oknem wystawowem. Oferty składać w kantorze Kurjera pod literami M. J. 26529

2 pokoje od frontu, z osobnem wejściem, mogą być z meblami i samowarem. Ulica Świętokrzyzka № 19, m. 18. 26424

3 lub 2 duże pokoje, od frontu lub w oficynie poprzecznej, w domu skanalizowanym, w środku miasta, potrzebne od 1 października. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. R. S. 26011

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Kosińska przyjmuje panie na słabość z upoważnienia Rady Lekarskiej pokoje osobne. Marszałkowska 86, mieszkania 10. 26165

Adres Fabryki kwiatów Marji Fitkał: Leszno № 88. 22911

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy bez meldunku. Udziela porad swojej specjalności potrzebującym zupełnej dyskrecji. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne, wspólne z wszelkiemi nowoczesnemi dogodnościami, Leszno 22. 26505

Błagam o ratunek! Upraszam o jaką pracę, któraby mogła przynieść choć kilkanaście kopiejek dziennie, na konieczne potrzeby do życia dla wiekowej i ciężką chorobą złożonej, już 7 miesięcy niepodnoszącej się z łóżka mej matki. Wszystko nam przez licytację sprzedano i teraz nie ma żadnego środka ratunku. Wiadomość: Książęca № 4, mieszkania 12, gdzie hafty podolskie. 1095r

Obiady prywatne za przystępną cenę. Daniłowiczowska 8, m. 23. 26502

Piorę, nicuję krawaty i przyjmuję robotę z danego materjału. Elektoralna 9, wiadomość w składzie miedzi. 26042

Polerowanie fortepianów, pianin, mebli, reparacje tychże uskuteczniam tanio. Hoża 18. Silczyński. 26579

Szycia kapeluszy słomkowych na maszynie wyuczam gruntownie. Zarobek dzienny około 2-ch rubli. Nowy-Świat 28. 26520

Tapicer Konstanty Sekita wykonywa meble, rolety, materace najtaniej, sumiennie. Ogrodowa 23. 25990

Wyżeł żółty zaginął, wabi się Prim, na obroży wskazany adres. Odprowadzić do stróża: Wielka 35, za nagrodą. Nieprawy posiadacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności. 26552

W ogrodzie Instytutu Głuchoniemych można dostać codziennie owoców świeżych wprost z drzewa. 26274

III Marszałkowska, Exsiccator, uważać na herb, markę fabryczną, w przeciwnym razie kupujący narażony na zmarnowanie każdej kopiejki, oraz czasu. Broszurka bezpłatnie.—Ritter—Warszawa. 23237

W drukarni *Kurjera warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Августа 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).